



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

Kat. Koop.

39085

Mag. St. Dr. P

1872. 1. 26.

Teol. 2792

1797.

16

M O W A

Przy wyprowadzeniu Ciała z Kárniowa, dnia 4 Jun.

Roku Páńskiego 1755.

S. P. JASŃCIE WIELMOŻNEY PÁNI,

TERESSY

Z BIELINSKICH

ŁUBIENSKI.

KASZTELANOWY SANDOMIRSKIEY,

Przez X. ANTONIEGO CHOYNACKIEGO *Scholarum Piarum*
Kaznodzielę Katedrálnego Krákovskiego miáná.

*Egredere de Domo Tua, & de cognatione Tua, ve-
ni in terram, quam monstrabo Tibi Gen: 12.*

Przeszłych wieków prędkie y nieodwłoczne Abráhama postulzeń-
stwo BOGU, biorę sobie za materyą żáłośney mowy, przy wy-
prowadzeniu Ciała Świętey pámięci Iásnie Wielmożney TERESSY
z BIELINSKICH ŁUBIENSKI. Kasztelanowy Sándomirskiey, Páni y
Dziedziczki Dobr tych, Zgromádzeni ná tę ostatnią usługę Katoli-
cy. Má wielkie podobieństwo wypráwá Iásnie Wielmożney Páni,
do nágłego przebieránia się w inszą Oyczyznę wspomnionego Pa-
tryárchy. Támeu ná głos Boski, ná zwołánienie przenosić się mu-
siał do obiecáney ále niewiadomey sobie Krainy; *egredere, egre-
dere*, Iásnie Wielmożna Páni zá pospolitym Národowi ludzkiemu
wyrokiem: *statutum est hominibus semel mori*, w ták niespo-
dziewánym czasie do inszego pewnego, ále nám niewiadomego,

zabrała się Kraiu. Tamten od wielu Krewnych, Przyjaciół, z
powinowaconych, z Domu własnego y Dziedzictwa wychodzi;
lasnie Wielmożna Pani Nasza, od Prześwientey Parenteli, od la-
śnie Wielmożnych Synow y Cory ukochaná Mátká, od Wnuczát,
od poważających wielce Osobę swoię Przyjaciół, od wiernie stu-
żącego dworu, z Dobr dziedzicznych, y od własnych oddala się
poddanych. Z tą żalostną y nigdy nieporównaną roznicą, że się
widzieć nigdy z żyjącemi, aż na dolinie Iozafatowey, nie obiecuje.
Co nayżałostnieysza, że Abráham nie sam, ale z przyzwoitą w po-
droż apparencyą, z wielu zkrewnionemi, nie z płaczkliwym asy-
stującą pożegnaniem wychodził, *tulit quog. universam substan-*
tiam, wychodził dla zalaśnienia w potomne wieki swoiey fami-
lii: *Multiplicabo semen tuum sicut stellas celi.* Tu lasnie Wielmo-
żna Pani w szczegulności sama idzie w podroż bez przyzwoitey
Senatorskiey powódze apparencyi. Patrzymy ná tę wyprawę, a-
le we łzách tonącym okiem, widzimy już w drodze dążącą do
terminu, ale rozstaniem swoim serca przytomnych raniącą. Po-
kogoż nie zasmuci? komu łez z oczu nie wycisnie takowa rumaz-
cyca samym okropna weyźrzeniem, z pokoiow Pánckich do tru-
mny, z gábinetu do grobu, z życia do śmierci? rumie weseltze
serc wiernych myśli, y owszem same z gruntu pogodnieyszych af-
fektow serca teraz okrzepłe zalem ledwie nie z życia rugnie.
Ktoryż umysł tak twardy? aby ná te z trupieźzale patrząc zwłó-
ki nie wzruszył sobą. Oto lasnie Wielmożna Pani w wszystkie swo-
ię wspanialosc, dostoiensstwo, powagę w kilku szczupłych miejscach
deszczkach. Ktora nie dawno z wrodzoney z Imienia w świecie
exystymácyi, do wspanialych przyzwyczajoná Pałacow, do szczu-
płego w grobie kąciká dla wiecznego pokoiu spieszcy. lasnie O-
świecone, lasnie Wielmożne tytuły pierwszych w Polsce Imion
Iasności tłumi y gási. Prawda że idzie do wiecznego swiátká,
coz potym? kiedy już już z oczu naszých gási i niknie. Coż cię
zá potrzebá odrywá od nás lasnie Wielmożná Pani, co zá interes
oddála? co się z przykrzyło z nami, że nás tak nágle odstepujesz?
Slyszę, slyszę jednoistynie Prześwientego Domu płaczkliwe głosy
Kolligátow, Przyjaciół: *Mane nobiscum,* slyszę lasnie Wielmo-
żnych SYNOW, lasnie Wielmożnego IMCi Xiędza MACIEJA

ŁUBIENSKIEGO Archidyakona Katedrałnego Krakowskiego, Pro-
boszcza Świętego MICHAŁA ná Zámku &c. Iásnie Wielmoznego
IMCÍ Pána KAZIMIERZA ŁUBIENSKIEGO, Stárosty Lelowski-
go, Jadownikiego, &c: w róz z Jáśnie Wielmożną z RUDNI-
CKICH ŁUBIENSKĄ Máłżonką swoią, z głębokosci Serca ięzące
westchnienia *Mane nobiscum*. Słyszę Iásnie Wielmożną IMCÍ Pá-
nią IZABELLE z ŁUBIENSKICH Gráfową *de Salborn* Corkę Two-
ią Serdecznym powtarzającą áffektem: *Mane nobiscum*. Wybor
Heroin Polskich Ciebie ozdoby swoiey zyczył dłużej. Słyszę
tzy poddaństwa, westchnienia Kláźtorow Dobrodzieyki, Sierot
Opiekunki, sług Páni, nie odzáłowaną stracę swoią owemi Tobia-
tza wyrażájących słowy: *omnia simul in Te habentes non te debu-
imus dimittere a Nobis*. Ach rádzybysmy cálość zdrowia Two-
iego życiem zástąpić nászym, byles nám ieszcze zdrowá żytá,
ieszcze niepowinnismy Cię byli utrácáć. Oświádczám się y Iá-
mie niem Zákonu mólego z práwdziwą dobrodzieystw recognicyą,
non Te debuimus dimittere, wznosilismy do BOGA prózby, áby ci
zegáru cofnął zycia, áby bieg zátzymał Iśtońcá, áby ieszcze nie-
odbieráł nam Páni i Dobrodzieyki náłzey, Ale coż dármo, de-
kreta BOSKIE róz postánowione odálenie się nie mogá, wymie-
rzył BOG gránice zycia ludzkiego, ktorych y krokiem przestąpić
nie podobna: *Constituisi terminos, qui prateriri non poterunt*.
Smierć náznaczona do exekucyi dekretow BOSKICH zádny m się ludz-
kim nieuymnie respektom, kruzzy bertá, Iámie Korony, Mitry y
purpury grobowym polypnie popiołem, nie má względu ná godność,
honory y tytuły, uprosić się y skorumpowác nie dá, y momentu
nád rozkáz BOSKI więcey nie pozwołi. Wszakże zá tym wy-
rokiem BOSKIM, głównym ná głowę ŁUBIENSKICH stáła się nie-
przyacielem, Rodowitego BIELINSKICH JUNOSZĘ, z złotego
odarla Runa, pierwszego dnia Czerwca Iásnie Wielmożney Páni
ośnowę przecięła zycia. Ale kiedy ták się podobáło BOGU, kie-
dy ták wola Ięgo, więc z ród płacziwe orzec nálezy zrenice,
zbołáte uspokoić Serce, á ná nim wyryfowác sobie wiekopomną
pámieć Iásnk, dobrodzieystw, respektow świádeczonych, áby y po
rozeyściu się z námi, y po pozegnániu się z námi zálošnym, pámieć-
tálismy z áwłze o Iásnkáwey y Dobroczyney Páni. Do tego Was

chcę pobudzić, nie wytwornemi słowy (bo w żałośnych okolicznościach wyboru sensów iaukąc nie należy) ale sprawiedliwemi racjami. Cokolwiek o tym mówić będe, niech idzie na cześć y chwałę Authora życia nąszego.

Zycia niegodziak, kto niewdzięczny, więcey powiem, że ciale z ludzkiej wyzwał się natury, kto urąży na twardych gładach, dobrodzieystwá zaś na lichym piasku, który ladá wiatr zwieie) albo na upłynnym piŕze strumieniu, aby prędzey doznáne respekta wybił sobie z pamięci. Sám BÓG lubo żadnego obowiązku nie má, iednak y najmniejszego z dobrych uczynkow nádaremnie nie opuszcza, ale ie sownie ludziom łaskami rekompensuje, dájac na przykład, iák wzáiemnie łaski nádgrádzáć łaskami, a przynajmniej bydź wdzięcznemi powinniśmy. Dla tego uczynił tę subordinacyą w świecie, że innym więcey, innym mniej udzielił talentow, innym wyłokiego pozwolił urodzenia, innych z urodzenia do godności wyniosł, w godnościach dáł Pańskie przyzniooty, powagę, łaskawość, choyność, szczodroblowość, innym dáł talenta Rządow, mądrości, rostopności, rady, fortuny, aby pomniejszych wspomagali. Dla tego postanowił Monárchow, Pánow, pozwolił Chrześciańskiey przyiaźni, konfidencyi, znáomości, aby iednemi będąc członkami pod Chrystusa Głową, wzáiemnie się wspieráliśmy w potrzebách wiecznych i doczesnych przed Niebem y ludźmi, aby świádczyli Moźnieyszy potrzebnym meśtwem, rádá, fortuną dobroczynność, owi zaś przyzwoitą wypłácali się wdzięcznością. Iuż to ostáni Przyiáciel, który tylko szczęścia upátruie swego, będącego w niezczęściu dobrodzieicia przedtym swego nie zna, w wesoley chwili z szczerą oświádcza się zyczliwością, w przypadku dánego zapomina słowa. Prawdziwa przyiaźń w raz z pamięcią łaski kończyć się nie má y niepowinna nigdy, w iednakowym trwájąc affekcie, czy pomysłná, czy opáczna sprzyia fortuna: *Omni tempore diligit, qui amicus est, & Frater in angustiis comprobatur.* Przyznaymy to, że prawem natury, dekretem sprawiedliwosci samey przyzwoita iest ludziom wdzięczność, ale moim zdaniem dáleko przyzwoitsza po śmierci, bo nieprawdziwego chárákturu przyiáciel iest, który w życiu kocha, po śmierci żadnych dowodow affektu nie czyni, mówię słowy Bonáwentury Świętego: *Malus amicus est, qui in vi-*

et a existit, et in morte deficit, w ten czas prawdziwa przyjaźń bez in-
teressu pokazuje się, gdy lubo zniknął z oczu Dobrodziey, przecięż
świadczonea łaska osobę tego reprezentuie w sercu y myśli, iakoż w
ten czas naypotrzebniejszy za pomoc, kiedy ten, który władał wiele,
bez władzy zostaje, ten który miał wszystko, ledwie śmiertelną z
sobą odzież bierze, ten który uwalniał innych, sam w niewo-
li pod sprawiedliwością Boską zostaje, ten, który innym dopo-
magał radą, sam sobie radzić nie umie, ten który innym był pomocą,
sam wipomożenia żebrze, ten który innym dobrodziejstwa świad-
czył, sobie do dobrze czynienia związane ma ręce, zagrodzone spo-
le. Takie są Dufze rozłączone z ciałem zostające w Czytcu, poki się
do ostatniego długu sprawiedliwości Boskiej nie wyplacą. Ten to
żółotny rozdział Dufzy z ciałem Świętey pamięci iśnie Wielmożney
Pani dać się nam widzieć Ciało tu obecne w trunnie złożone,
Dufza po onegdajszym rozstaniu się podobno ieszcze zatrzymaną od
widzenia BOGA, w więzieniu y w niewoli zostaje, ale radzić sobie
nie potrafi. Znaliscie przytomni iśnie Wielmożną Panią, iak wy-
sokiego urodzenia była, iakiey powagi, iakiey dzielności y skutku
wyrobienia interessow przyjętych na Siebie dla bliźniego dobra?
Znaliscie tę Panią, o ktorey ja Przeswiętey Párenteli wspomnieć
ostatnią ley wolą zamknięte mam usta. Dofyc namienić, że Náj-
iśnieyszych Koronátow Polskich WISNIOWIECKICH, SOBIE-
SKICH, LESZCZYNSKICH Krwi naturalna dziedziczka, a z tą z
potężnemi w Europie Majestatami Nájjaśnieyszych Krolow Frán-
uskich, Pretendentow Angielskich &c. &c. wysoką zpokrewnio-
na Kolligacyą, iśnie Oświeconych Mitr Xiążęcych przez bliską
Konneyą z Domem LUBOMIRSKICH Fámillantą, iśnie Wiel-
możnych Antenátow, Ministrów, Senátorow, Wielkich Urzędni-
kow Wnuczka, w Purpurách wychowaná Cora, iśnie Wielmo-
żnego FRANCISZKA BIELINSKIEGO w tym czasie Marzalká
Wielkiego Koronnego rownie z naygodniejszyemi w boju y pokoju
zastugami znaiomego Oyczyznie Siostra, iśnie Wielmożnych Sy-
now już dobrze na publicznych funkeyach z miłości y ápplikacyi
ku Dobru pospolitemu wiadomych Mátka, z honoru Kásztelano-
wá Sándomirska, z talentów Monárchom y Monárchiniom estymo-

wana, z wybornych Cnot szacowna, z Chrześcijańskiego życia miła Bogu, w konwersacyi przyjemna ludziom, w Sentymentach rozumna, w radach mądra, w rozśądzeniu Sprawiedliwa, w poiednaniu rozroznionych szczęśliwa, w przeciwnościach stateczna, w przyszłych rzeczach przezorna, w przypadkach ludzkich wyrozumiała, w jałmużnach szczodra, na Kościoły dobroczynna, w dystrybucie łask z pomiarkowaniem szczodroliwa, w płacy zasłużonym nie odwłoczna, przy Páńskiej powadze przystępna, łaskawa, świętobliwa Pani bez przywary, bez obłudy, bez ambicyi. Trudno było Salomonowi swoich czasów znaleźć z wszystkimi talentami Heroinę, y ledwie ją przy ostatnich gránicách świata zobaczył: *mulierem fortem quis inveniet? procul & de ultimis finibus pretium ejus, Proverb. 3tio.* Gdyby się był w tym przeżyrrzał, znalazłby był z przyzwaitemi naywyborniejszey Dámie doskonałościami łásnie Wielmożną KASZTELANOWĄ, którą Niebá całę pięknemi, dystingwowanemi przyozdobiły dárami. W támtęy chwáli Salomon niektóre tylko przymioty, iakoby przyuczona do purpur, Mąż ley niepospolitego urodzenia w Oyczytym zasiada Senacie, w niey pokłada nadzieię Sercá swoiego, czas má rozmierzony do pożytku, unikając próżnowania ręczną zabawia się robotą, Serce otwarte má dla kompássyi bliźniego, niekurezone ręce dla porátowania, státa się iakoby okrętem ná posilek zgłodniałych niófacym żywność, usta ley pełne mądrości, język w wybornych słowách zázawsze łaskawy. Żywe to lineamenta łásnie Wielmożney Páni náfzey, która iak wyłoko urodzoná, rák niemniej szemi iásniała cnotami. Umiála czas rozporządzać, częścią dla Chwały Boskiej, dla pobożności y modlitwy, częścią dla przyštoyney zabawy. Komuż nie była pomocą? Ktoż od Niey w próźbie bez skutku zámucony odszedł? Kogoż nie zarátowała w potrzebie, nie podźwigneła w upadku? owszem dzień ten zá strácony miała, w ktorey łakiey komu nie wyświadczyła łaski. Otoż te wszystkie wielkości w cieńney zmálály trunnie, Senatorská zbláđła purpura: *mutatus est Color optimus*, odłączona od żywych z inzą powinowaci się familią: *Putredini dixi Mater mea, & Soror mea vermicibus.* Co naywiększa, wiele mogąca, czyniąca, od was rátunku upráśta, przez wdzięczność łask, przez obowiązek zá respektá, przez

konną-

konnexyą krwi prągnie teraz dowodu przyjaźni. Náyprzed mąrtwe-
mi ufsty podnosi głos do Ciebie Przeświecna Párentelo: *miseremini meē
saltem Vos Amici meī.* Wszakże całym życiem ná honor Imienia Wa-
szego praeniąc, zástużyła sobie, ábyście y wy całym życiem przed
Bogiem o niey pámięćali. Nie mniey się Twoiey láśnie Wielmożny
MARSZAŁKU Koronny oddaie pámięci, ázebyś iáko Siostrę wzá-
iemnym nigdy nie rozdzielną affektem, w Braterskim do zálecenia
przed BOGIEM konferwował Sercu. Ale kogoż bárdziej obo-
wierzować może do nieskończoney przed Máięstatem Boskim wy-
płacania się wdzięczności, iáko Was láśnie Wielmożni, Mości
Xięże Archidyákonie Krákowski, MCI Pánie STAROSTO LELO-
WSKI, Godni Synowie tak godney Mátki; wszák Serce Waszego
prągnie: *Filij praebebe Cor.* Prawda, że żyie w Was iáko pozosta-
ley porcyi Krwi swoley láśnie Wielmożná Mátká, żyć będzie w zástu-
gách, w honorách, w estymácii, poki sławy Cnor Waszych y Im-
ienia ŁUBIENSKICH w niezamierzone stanie wieki; żyć jedná-
k bárdziej w Synowskich affektách nieśmiertelnie życzy sobie *Gra-
tus Filius quo die Matrem miserit in tumultum, eo ipso die in Corde
senero debet eam sepelire,* ktore iáko Was teraz do licznych sum-
ptow na Mszę Świętę, ná jałmużny, zá Dusze ley chwálebnie
wzbudziá, tak áby w poznie czasy przykladną świadczyły uczyn-
ność, á Bog zá nie Macierzyńskie ztwierdzał błogostawieństwo
*Benedicti Vos a Domino, quoniam eandem gratiam, quam praebeuerat
in viva, servastis et mortuae Ruth: 2.* Poprzysięga y Was Przyja-
ciol láśnie Wielmożná Páni, ná ten kredyt, áffekt y przyjaźni,
ktorą oświadczaście żyjacey, więc *estote fideles usq; ad mortem,*
áby ktora się z wámi pożegnać musiała, przychylności waszey do-
wod przed BOGIEM znalazła, ponieważ zá zdaniem Świętego Am-
brożego: *haec bene defunctis impendantur officia, si pie vivant in
mentibus, in amore perseverent.* Nie mniey Was obliquie serdecznie
kocháne Wnuczęta: *lumen oculorum, solatium vitae,* y iáko niegdys Kle-
mentyna Sobieska do w koło płaczących mówiła Dzieciak: *Frustra me
ploratis, sed no frustra pro me orabitis,* próżnomię płaczenie, ále nie dá-
remnie modlić się zá mnie będziecie, tak do Was tychże omdlałym
głosem záżywa słow, ktora Wám uprzejmie życzy: *durate et vosmet
rebus servate secundis.* Obowięzanie Was oraz Dworzanie, Słudzy,

Meine

Memores estote mei, á jezeli ošwiadezacie się z S. Hieronimem o Pauli
piſzący mi: non meremus, quod talem amiſimus, ſed gratias agimus, quod
talem habuimus, toć z ktorey mieliſcie honor ſłużyć, też tamę pobo-
 żnym do BOGA weſtchnieniem wſpierać powinniſcie. Was Poddań-
 ſtwo, ktorzyſcie przez lat 40. doznawali łaski Pańſkiey, lubo roz-
 ſtając się z Ciałem uwalnia z należącego tobie poſtuſzeńſtwa, jednak
 ta powinność wáſza ku Pańi, ábyſcie się przed Majeſtatem Boſkim zá
 nią ſwiętymi wyplácali daninami, *Nolite dimittere eam vacuum, ſed*
quod debetis, reddite ei, 1. Reg. cap. 6. Na oſtatek wſzytkich tu przy-
 tomych wzywa pomocy: *Date pijs Suffragia Manibus.* Akiedy iuż
 inaczey bydz nie może, że się iuż z Tobą rozſtać muſiemy I. W. Pańi,
 już Cię więcey oglądać nie będziemy, wić i ſzczęśliwa droga, w tey
 podroży niech BOG kieruje kroki Twoje, poki nie ſta. z na ter mi-
 nie ſzczęśliwey wieczności. ſzczęśliwa droga, niech Ci aſſyſtuje S.
 Michał, pod ktorego Imieniem ſmiertelne zkladałz zwioki, wſzákże
 ten *Propoſitus paradisi conſtitutus ad animas ſuſcipiendus.* Niech Cię
 z gory Kármelu Synowie Teresy affektámi wznoſią do Nieba. ſzczę-
 ſliwá droga, tak Ci zyczy zgromádzone Duchowieńſtwo, ſzczęśliwa
 droga, tak naymniejszy Zakon moy *Scholarum Piarum,* z przychyl-
 noſci ku Imieniowi Twojemu, z wdzięczności zá partykularne łaski,
 daie się ſłyſzec, áżebys iák nayprędzey Kroleſtwo odziedziczyła Nie-
 bieſkie: *intende proſperè, procede & regna.* My zaś tu przytomni gdy
 affektem aſſyſtujemy w tę podróż Pańi, y na n się wybierać w nie,
 prędzey niżeli myſlimy, potrzeba. Mowi S. Auguſtyn: *Codzień umie-*
raią ludzie, y ktorzy żyją, umartych wyprówadzają, życie dalſze obiecują
ſobie, á nikt nie mówi, poprawię się. Nie dufaymy w urodzie, bo ta
 zpełnie, nie pokładaymy nádziei w bogáctwach, bo te znikną, nie
 chwálmy się z ſiłą, bo te zmaleją: *divitiis flores, majorum nobilitate,*
te jaetas, exultas de patria & honoribus, respice terram, quia terra es,
& in terram ibis (Idem) Myſlmy o nieuchybny m ſmierci terminie,
 myſlmy o wieczności, myſlmy o tey drodze, w ktorą z zalem I. W. Pa-
 nią wyprówadzamy: *Cogitemus nos cito eò perventuros, quo illam per-*
veniffe meremus. A jezeli chcemy mieć po ſmierci prędki ráctunek od
 żyjących, żyjący pamiętáymy ná umartych, tak rádzi S. Chryzoſtom:
vis mortuum honorare, fac eleemoſynam, honor ejus non fletus eſt, nec
ejulatus, ſed hymni, pſalmi, & vita optima, Amen.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0024067

